

Katarzyna Kuźmicz, (kierunek Pedagogika specjalna; motto: „A osobę niepełnosprawną trzeba przede wszystkim dostrzec, zbliżyć się do niej i wtedy dopiero można zobaczyć w niej zwyczajnego człowieka, który tak samo jak my, ma uczucia, talenty, ambicje, różne potrzeby i bardzo chce, żeby go normalnie traktować” – Anna Dymna)

„Niepełnosprawności jest bardzo dużo, jednak chciałabym się skupić na niepełnosprawnościach wzrokowych. (...) Inspiracją do opisania ludzi z tą akurat niepełnosprawnością są warsztaty, na których byłam jakiś czas temu. Były one zorganizowane przez Galerię Labirynt i pokazywały jak można pomóc osobie niewidomej lub słabowidzącej. Te warsztaty pokazały mi, że osoby z niepełnosprawnościami wzrokowymi zupełnie inaczej postrzegają świat (...). Uświadomiło mi to, że gdybym nagle straciła wzrok nie byłabym w stanie ubrać się ani zrobić sobie śniadania. Mimo braku lub ograniczonego widzenia osoby niepełnosprawne są zazwyczaj samodzielne i żyją normalnie. To musi wymagać od nich dużo siły i odwagi. (...) Większość ludzi jest zaskoczona, kiedy dowiaduje się o niewidomej osobie, która robi piękne swetry na drutach, o niewidomym malarzu czy o niewidomych uprawiających różne sporty. A przecież niepełnosprawność wzrokowa nie równa się zakazowi na wszystkie aktywności i zabawy. Po prostu niektóre czynności niewidomi i słabowidzący robią trochę inaczej, ale mają przy tym taką samą zabawę. (...) Osoby niepełnosprawne żyją w tym samym świecie co pełnosprawni i chociaż używają do tego innych narzędzi funkcjonują, myślą i czują tak samo. Przede wszystkim nie chcą być definiowani przez swoją chorobę. (...)

Punktem wyjścia do pomocy jest spotkanie i poznanie osoby niepełnosprawnej. Nie tylko zrozumienie jej niepełnosprawności, ale przede wszystkim dostrzeżenie osoby, którą jest. Żeby poznać taką osobę nie wystarczy wiedzieć na co jest chora i czy nie widzi nic, czy może widzi światło i cień. Przecież nie to jest najważniejsze. Trzeba patrzeć na niepełnosprawnego jak na człowieka, a nie jak na niepełnosprawnego. Uważam, że przede wszystkim należy poznać wszelkie pasje, talenty, ambicje i marzenia drugiego człowieka, żeby móc mu pomóc, jeśli on będzie tego chciał. (...) Widząc osobę niewidomą lub słabowidzącą widzimy w niej przede wszystkim niepełnosprawność. Nieważne jest zazwyczaj czy nasz niewidomy znajomy piecze pyszne ciasta, a może pięknie maluje albo bardzo szybko biega, bo jego główną cechą, „wizytówką” zawsze będzie niepełnosprawność. Jednak są przede wszystkim ludźmi o unikatowych pasjach i talentach i chcą, żeby właśnie to było dostrzeżone. Nie potrzebują litości i współczucia. Czasem to pełnosprawni są niedowidzący i ciężko im zdjąć z oczu zaślepki w postaci stereotypów wyniesionych z domu lub ze szkoły. (...)

Myślę, że to człowiek zawsze jest najważniejszy. Przecież osoba niepełnosprawna to przede wszystkim czująca, myśląca osoba, a niepełnosprawność jest tylko ciężkim plecakiem, który musi nosić. Poznając osobę niewidomą lub słabowidzącą musimy przede wszystkim poznać kim jest w środku, skupić się na niej, a nie na chorobie. (...) Według mnie walka z wykluczeniem z jakim spotykają się osoby niepełnosprawne jest istotna. Na przełomie ostatnich lat stereotypy i granice zacierają się powoli dzięki staraniom różnych organizacji i fundacji, ale powinniśmy edukować się w szkołach o osobach niepełnosprawnych. W wychowaniu powinna być podkreślana równość między wszystkimi członkami społeczeństwa, tymi widzącymi i niewidzącymi. (...) To jest właśnie moim zdaniem zadanie dla naukowców różnych dziedzin i pedagogów, wsłuchiwanie się w głos osób niepełnosprawnych, poznanie ich marzeń i ambicji, aby stworzyć im odpowiednie warunki pracy i rozwoju. Najważniejszy jest jednak codzienny wkład. W rozmowie z osobą niepełnosprawną traktować ją normalnie, nie stwarzać barier i granic. Czasem, żeby trochę lepiej poznać świat osób niepełnosprawnych, nie trzeba wcale tak dużo. Na początek wystarczy krótka rozmowa, uścisk dłoni, mały gest.”

Natalia Mendak, (kierunek Pedagogika specjalna; motto: „A osobę niepełnosprawną trzeba przede wszystkim dostrzec, zbliżyć się do niej i wtedy dopiero można zobaczyć w niej zwyczajnego człowieka, który tak samo jak my, ma uczucia, talenty, ambicje, różne potrzeby i bardzo chce, żeby go normalnie traktować” – Anna Dymna)

„Osoby niepełnosprawne wydają się inne. (...) Co gdyby spojrzeć na nich nie jak na niepełnosprawnych, ale jak na ludzi wyjątkowych? Takich, którzy oczywiście potrzebują odpowiedniej opieki, troski, lecz oprócz tego niczym się nie różnią. (...) Gdy wchodzi się z kimś w głębszą relację, chce się go poznać bliżej, głównie zwraca się uwagę na to, co jest wewnątrz człowieka. Wtedy okazują się, że niepełnosprawni to ludzie, którzy również posiadają pasje, potrafią dzielić się uczuciami i mogą spełniać swoje marzenia. (...) Historie i życiorysy niepełnosprawnych nieraz wywarły na mnie ogromne wrażenie. Według mnie uświadamiają oni innym, że można osiągnąć wszystko, pomimo przeszkód, jakie pojawiają się na drodze. (...) Niepełnosprawność, a szczególnie ta nabyta np. w wyniku wypadku jest bardzo trudna do zaakceptowania, jednak pamiętajmy, że takie osoby są zwyczajnymi ludźmi i nie oczekują od nas specjalnego traktowania. Jak w takim razie zachowywać się wobec nich? Nie jest to nic skomplikowanego, a jednak sprawia problemy. (...) Przede wszystkim należy zachowywać się jak najbardziej swobodnie i normalnie, unikać określeń, takich jak kaleka czy inwalida, pytać zanim ma się zamiar udzielić pomocy, być ostrożnym, jeśli chodzi o kontakt fizyczny. (...)

Potrzeba im wsparcia, pomocy, dobrych ludzi wokół siebie, którzy dają siłę do działania i motywują. Ostatecznie wychodzi na to, że są w stanie osiągnąć dużo więcej niż się wydaje. W większości są to osoby, które ze względu na swoją niepełnosprawność postrzegają świat nieco inaczej, czerpią radość z małych rzeczy i sukcesów, czują więcej i swoimi emocjami dzielą się z innymi na różne sposoby. Warto podejść do nich, jak do zwyczajnych ludzi, nie skupiać się na niepełnosprawności, ponieważ okazuje się, że niczym nie różnią się od osób pełnosprawnych. W społeczeństwie nadal istnieją stereotypy, przez które wiele osób boi się kontaktu z nimi. Może to wynikać z tego, że na co dzień nie każdy w swoim otoczeniu znajduje takie osoby. Mimo strachu, który może być wywołany tym, że ktoś nie wie, jak się zachować, trzeba przełamać się, aby przekonać się o pięknie, które tkwi w każdym, a również w niepełnosprawnym człowieku. Nic nie stoi na przeszkodzie do tego, aby poznawać tych ludzi, ponieważ wiele można się od nich nauczyć, kontakt z nimi wprowadza mnóstwo szczęścia i optymizmu do życia. Myślę, że każdy po zapoznaniu się z taką osobą zacznie dostrzegać mniejsze rzeczy, które na co dzień ludziom w pełni zdrowym wydają się nieistotne, a dla niepełnosprawnych są czymś niesamowicie wspaniałym oraz ważnym. Zatem warto jest zbliżać się do tych ludzi, ponieważ są tacy sami jak każdy, ze swoimi planami, marzeniami, zainteresowaniami, lecz należy się zastanowić: czy każdy jest gotów na to, aby ich poznać?”

Sandra Krupa, (kierunek Pedagogika specjalna; motto: „A osobę niepełnosprawną trzeba przede wszystkim dostrzec, zbliżyć się do niej i wtedy dopiero można zobaczyć w niej zwyczajnego człowieka, który tak samo jak my, ma uczucia, talenty, ambicje, różne potrzeby i bardzo chce, żeby go normalnie traktować” – Anna Dymna)

„Zastanawiałam się kiedyś czy stwierdzenie „osoby niepełnosprawne” nie jest poniekąd krzywdząca i raniąca. Z biegiem lat uważam, że nie. Jest to fakt, który w żaden sposób nie powinien nikogo szufladkować. Niektórzy by powiedzieli, ale jak to nie, sama nazwa już na to wskazuje. Jednak według mnie definiują nas nasze czyny, podejście i cele jakie sobie postawimy.

(...) Sama spotkałam na swojej drodze wiele osób niepełnosprawnych i zawsze dawałam im szansę. Przyznam, że nie jest to łatwe trzeba mieć wiele cierpliwości i empatii do drugiego człowieka. Jednak bardzo często widziałam reakcje innych osób na osobę niepełnosprawną.

Czasami na pierwszy rzut oka nie rozpoznajemy niepełnosprawności. Niektóre są ukryte, chociażby autyzm, o którym wspomniałam wcześniej. Osoba może mieć piękne włosy, nieskazitelną cerę i przepiękny uśmiech, a przy dłuższym spojrzeniu zaczynamy zauważać reakcje, które są nam zupełnie nieznanymi wręcz obce. Nasze pierwsze skojarzenie podpowiada nam, że ktoś jest źle wychowany albo wręcz bezczelny. Robimy wtedy niezbyt przyjemną minę i patrzymy na taką osobę z góry. Dlaczego taka jest nasza pierwsza reakcja? Może to wynikać z tego, że wielu z nas uważa, że niepełnosprawność to tylko upośledzenie ruchowe albo takie, po którym wyraźnie widać, że osoba jest chora.

(...) Oczywiście nie możemy wrzucać wszystkich niepełnosprawności do jednego worka, ponieważ tak jak osoby zdrowe każdy jest inny i nie możemy patrzeć na to tylko przez pryzmat zaszklania i odruchowego przynależenia do określonych grup społecznych. Dlaczego użyłam tutaj słowa „odruchowego”, ponieważ my sami nie wybieramy tej grupy, tylko społeczeństwo automatycznie nas do niej przyporządkowuje. Jest to kolejny aspekt, który powinien być zmieniony, aby nam – ludziom – na ziemi żyło się lepiej. (...) Chcąc poznać takie osoby musimy najpierw zagłębić się w ich świat. Ponieważ pomimo tego, że wygląda on podobnie, znacząco się różni przy bliższym poznaniu.

(...) Pisząc tę pracę pragnęłam pokazać jak stereotypowe myślenie jeszcze nami kieruje pomimo XXI wieku. Nie mówię tego, aby pokazać, jak ludzie są samolubni i bez serca. Bo tak nie jest, pomagamy i to jest cudowne. Stajemy się coraz bardziej otwarci i empatyczni w stosunku do drugiej osoby. Mam nadzieję, że pomogłam zrozumieć jak świat ludzi niepełnosprawnych jest niesamowity i zaskakujący, pomimo tego jak jest ono postrzegane. Oczywiście jest to, że dla większości ludzi jest to bardzo trudny i przygnębiający temat i uważam, że taka reakcja jest dobra, ponieważ świadczy ona o naszej wrażliwości. Jednak w sytuacji, gdzie nie jesteśmy w stanie nic zrobić, musimy pogodzić się z faktem i czerpać życie, bo nikt za nas tego nie zrobi. Dlatego kochajmy, poznawajmy, szukajmy odpowiedzi i cieszymy się każdym momentem. Pomagajmy... Pomagajmy osobie z niepełnosprawnością zrozumieć, że jest wyjątkowa. Więc nie myślimy stereotypowo, łammy schematy, pokazujemy, że ta się inaczej, a może uda się nam odkryć nowy wyjątkowy świat tych wyjątkowych osób. Zobaczymy w nich nie chorobę, a niesamowitego człowieka, który codziennie się przełamuje i łamie stereotypy. My też je łammy. Bo to my decydujemy o tym jak będziemy żyć. Czasami nawet nie wyobrażamy sobie jak małymi gestami, drobną pomocą czy szczerym uśmiechem możemy zmieść cały dzień drugiej osoby. (...) Poznawajmy i kochajmy, bo to my tworzymy historię, którą w każdej chwili możemy zmienić. Czemu od razu przyporządkowujemy ludzi? Poznajmy ich, odkryjmy, traktujmy z szacunkiem i otwórzmy się a może okaże się, że właśnie zamknęliśmy pustkę, która towarzyszyła nam podczas większości życia. Nie patrzmy tylko na wygląd docenimy wnętrze, bo to ono nas reprezentuje i wyróżnia.”

Julia Wojdęcka, (kierunek Pedagogika specjalna; motto: „A osobę niepełnosprawną trzeba przede wszystkim dostrzec, zbliżyć się do niej i wtedy dopiero można zobaczyć w niej zwyczajnego człowieka, który tak samo jak my, ma uczucia, talenty, ambicje, różne potrzeby i bardzo chce, żeby go normalnie traktować” – Anna Dymna; tytuł pracy: „Inni, tacy sami, a może bardziej niezwykli”)

„(...) ludzie niepełnosprawni nie muszą być z góry skazani na marginalizację społeczną.

Mam wrażenie, że nie używamy słów osoba chora czy osoba z niepełnosprawnością we właściwym kontekście, ale używamy określenia niepełnosprawny, który definiuje już dla nas całą tę osobę. Niestety osoba na wózku inwalidzkim nie jest uważana za pełnoprawnego członka społeczeństwa. Jest raczej kimś, kto generuje poczucie litości i/lub strachu. Pomimo XXI wieku i dbania o te szczególne osoby, by nie czuły się odrzucone i tak się to często zdarza. Bo nawet w pozornie idealnej sytuacji osoba z niepełnosprawnością doświadcza znacznych niedogodności. Sądzę, że ludzie reagują w ten sposób nie z nietolerancji, ale raczej

z ignorancji. Mimo dzisiejszego rozwiniętego społeczeństwa, nadal uważa się, że osoba niepełnosprawna nie jest w stanie żyć normalnie i być aktywnym członkiem społeczeństwa, pomimo tylu przykładów czy to sławnych osób, czy nawet naszych bliskich. Wiele osób z niepełnosprawnością ma jakiś wyjątkowy talent i zasługuje na życie w poczuciu normalności, tak jak inni, którzy urodzili się bez niepełnosprawności. W mojej opinii warto podkreślić te wyjątkowe talenty i normalność owych ludzi.

(...)Dużo osób, które niestety dopiero co zostało dotknięte m.in. chorobą nie korzysta z życia jak każdy inny. Myślą również - co jest w pewnym aspekcie naszego życia bardzo ważne - że nie znajdą miłości swojego życia lub jeśli już z kimś są, to zostaną porzuceni lub sami odchodzą, ponieważ boją się, że choroba „zmarnuje” życie drugiej osoby.

Bardzo ważna jest tu akceptacja i pokazywanie możliwości korzystania z własnego życia jak nikt inny - żaden sport, wszystkie inne czynności czy hobby nie są przed nimi wykluczone. Co do miłości - czy to najmniejszy, czy to osoba leżąca - każdy na nią zasługuje.

(...)Mam nadzieję, iż udało mi się udowodnić, że osoby niepełnosprawne są takie same jak każdy inny człowiek świecie - jeśli nie są piękniejszymi duszami. Każdy zasługuje na uczucia bliskich nam osób, ma prawo i może osiągać najrozmaitsze cele w życiu. Ograniczenia są tylko i wyłącznie w naszych głowach. Stwarzamy sami sobie blokady, które uważamy za niemożliwe do przekroczenia. W tym przypadku pełnosprawni często miewają opór przed poznawaniem osób chorych, natomiast u osób niepełnosprawnych pojawiają się blokady do próbowania rzeczy, które im się marzą, ponieważ najzwyczajniej w świecie w siebie nie wierzą lub uważają, że nie zasługują na to i w ich stanie jest to nie do osiągnięcia.

Reasumując każdy z nas, pełno- i niepełnosprawni są tacy sami i nie możemy dzielić się tak, jakbyśmy nie byli takimi samymi ludźmi.”

Julia Woś (kierunek Praca socjalna; motto: Lepiej dać komuś wędkę, niż rybę):

„Powiedzenie „lepiej dać komuś wędkę, niż rybę” jest zakorzenione w kulturze od lat. (...) jeśli wymagający rady otrzyma gotową odpowiedź i rozwiązanie, to niczego się w ten sposób nie nauczy. W moim odczuciu podsuniecie komuś wędki ma oznaczać odpowiedź i wskazanie kierunku rozwiązywania problemu. Ma również zachęcać do samodzielnej pracy. Moim zdaniem sentencja, której początek dała Anne Ritchie jest prawdą i nauka zawsze jest lepsza niż rozwiązanie z góry gotowe. Doświadczenie, które nabywa się podczas samodzielnego działania zapamiętuje się na dłużej, a przenośne ‘podawanie jak na tacy’ staje się dla szukającego pomocy jedynie chwilowym rozwiązaniem. Z kolejną taką przeszkodą, znów, nie poradzi sobie sam. Myślę, że to przesłanie jest ponadczasowe i może nakierować wielu ludzi na odpowiednią drogę”.

„(...) powiedzenie „lepiej dać komuś wędkę, niż rybę” jest prawdziwe i w moim przekonaniu bardzo praktyczne. Sprawdza się zarówno wśród dzieci i dorosłych. Dodatkowo pojawia się w wielu dziełach literackich i filmowych. Dziś jest już postrzegane jako idea promująca wskazywanie drogi rozwiązywania problemu, zamiast zakończenia go bez zaangażowania potrzebującego. Wyłania się też z tego „mentalność wędkarza”, która powyżej opisywałam. Moje rozważania nad powiedzeniem, które miało swój początek na kartkach „Pani Dymond” ukazują niezwykłą ponadczasowość tego powiedzenia, które dzięki swojej dużej rozpoznawalności do dzisiaj ma potencjał, aby inspirować każdego, kto je usłyszy.”

Joanna Spólna (kierunek Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna; motto: „(...) jeśli świat ma stać się lepszy trzeba szukać pomocy u dzieci” – Maria Montessori)

„Przejdźmy zatem do jednej z ważnych wartości posiadanej często przez dzieci, jaką jest wrażliwość, która kształtuje światopogląd najmłodszych osób. Dzięki niej potrafią współczuć, odczuwać emocje, dostrzegać piękno, ale też przez wrażliwość dzieci nie są obojętne wobec krzywdy dotykającej innych ludzi. Jednak skupmy się na tym pozytywnym aspekcie

wrażliwości, czyli tym, kiedy sprawia ona, że świat widziany jest piękny. Dziecko często docenia i zauważa naturę w pozytywnym świetle. Nieraz można zauważyć, kiedy kilkulatek przygląda się otaczającej przyrodzie, na przykład podziwia motyle, bawi się ze swoimi pupilami zwierzętami, cieszy się ze słonecznych dni. Dla przeciwstawienia spójrzmy teraz na większość dorosłych, obojętnych na motyle, zauważających w domowych zwierzętach tylko obowiązki, takie jak wyjście na spacer z psem, potrzeba ich karmienia; a kiedy nastają słoneczne dni, można spotkać dorosłych, którzy będą narzekać, że jest za gorąco, samochody są zbyt mocno nagrzone w środku. Można też podać przykład, kiedy to dzieciom sprawia radość spadający śnieg w zimę, natomiast dorośli złością się na to, że będzie ślisko, trzeba będzie się ciepło ubrać i odśnieżać samochód. Ktoś może się nie zgodzić z tym i powiedzieć, że ludzie pełnoletni podchodzą do życia zdroworozsądkowo, i rzeczywiście zazwyczaj to jest prawda, ale... czy takie podejście do życia musi oznaczać niedocenie przyrody, niecieszenie się z pogody i niecierpanie radości z chwil? (...)

„W dorosłym życiu tak często brakuje radości, nadziei, siły, których źródłem jest wrażliwość. To przez nią dzieci widzą świat piękniejszym, cudowniejszym. Przelóżmy to na słowa Marii Montessori >>jeśli świat ma stać się lepszy, trzeba szuka<< wrażliwości u dzieci”.

„Dzieci mogą nas wszystkich wiele nauczyć, to nie są osoby z pozoru jedynie bez troskie, są to prawdziwi nauczyciele. Nauczyciele podstawowych wartości i prawd, na których cały świat powinien być zbudowany. Często się nie docenia, jak silną moc mają kilkuletnie osoby, jednak to one uczą nas: wrażliwości, wiary w innych ludzi, zaufania, odwagi, otwartości, jak marzyć, a także szczerości. Wrażliwość na świat, na muzykę, na piękno, na sztukę - tego uczy Janko Muzykant, który dzięki tej wartości dostrzega pozytywne elementy tego świata. Wiare w innych ludzi i zaufanie pokazuje Kit Kittredge, która nie pozwala na to, aby ogarnęło ją zwątpienie w przyjaciół. Odwaga, której uczy nas Jagna, przekazując, że potrzeba każdemu z nas siły na to, by nie bać się podjąć działania. Otwartość, tę wartość pokazaną przez Mary Lennox, która pozwala nam na to, aby poznawać innych i świat. Jak marzyć, uczą nas chłopcy, dzięki którym społeczeństwo zaczęło działać wspólnie, aby podążyć ku celu. Szczerość, tę, którą pokazuje Anielka, nie bojąc się ukazywania swoich emocji i nie obawiając się powiedzenia prawdy”.

Barbara Binkowska (kierunek Psychologia)

(...) zapis wywiadów pokazuje rolę kryzysów w naszym życiu. Sposób radzenia sobie z nimi jest ściśle uzależniony od zasobów jednostki. W przeprowadzonych rozmowach byli to bliscy, rutyna dająca poczucie stabilności oraz pasje. Zgodnie z teorią Frankla - nawet w największym cierpieniu do przetrwania bez końcowego zwątpienia najważniejsze jest poczucie sensu, co możemy zauważyć w przeprowadzonych wywiadach. Osoby posiadające oprócz rutyny pasje i/lub wsparcie bliskich znacznie łatwiej przeszły kryzys. Wszyscy rozmówcy są przedstawicielami tzw. „pokolenia Z”, u którego, mimo posiadania bliskich relacji, zwraca się uwagę na poczucie osamotnienia. Istnieją różne przyczyny tego zjawiska, do których zalicza się między innymi technologię, pandemię oraz zmiany w wartościach młodych ludzi, którzy znacznie szybciej niż w przypadku poprzednich pokoleń starają się uniezależnić od rodziców. Oprócz tego wśród młodych osób częściej występuje zjawisko lęku przed ciszą w czasie przebywania w grupie ludzi. Lęk ten nierzadko powoduje frustrację, jednak zgodnie z filozofią egzystencjalną jest on nieodłącznym elementem naszego życia i jak najbardziej może służyć jako bodziec do rozwoju indywidualnej tożsamości. Doświadczenie samotności jest pomocne w pogłębieniu samoświadomości swoich potrzeb będącej jednym z wymiarów kondycji ludzkiej według egzystencjalistów.

Zuzanna Lewicka (kierunek Psychologia)

Prezentacja ppt, w której omówiono wyniki badań własnych

[Załącznik: 312477](#)

Magdalena Maciąg (kierunek Psychologia)

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że czasem sytuacja dla człowieka jest tak trudna, że niemożliwe jest, żeby sobie sam z nią poradził. Może on być bowiem zbyt zanurzony w cierpieniu, osaczony nieprzychylnymi zdarzeniami i wyczerpany psychicznie. Wówczas konieczna jest pomoc profesjonalisty: psychologa lub psychoterapeuty. Niezależnie jednak od tego warto przyjąć założenie, że każdy z nas może przyczynić się do lepszego jutra.

Obserwując ból i cierpienie ludzi, oburzając się na świat, znieczulicę, egoizm i głupotę, nie musimy się bowiem temu poddawać. Zamiast oskarżać, narzekać, złorzeczyć na innych możemy zacząć od zmiany samego siebie i swojego postępowania! Możemy kreować pożądaną rzeczywistość dzięki poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: co ja mogę zrobić, aby moje życie miało sens? W ten sposób mogę pomóc nie tylko sobie, ale też wielu innym ludziom. 11 Przypomina mi się pewien eksperyment, który pokazała mi w dzieciństwie mama. W miseczce z wodą zatopiła kilka plastelinowych kulek. Wyjaśniła, że obrazują one nastawienie osób, które się poddają. Następnie wyjęła jedną kulkę, ulepiła z niej łódeczkę i postawiła ją na wodę. Następnie wyjęła z wody inne kulki i włożyła je do łódeczki. Wyjaśniła mi wtedy, że zmiana nastawienia do sytuacji może uratować nie tylko mnie, ale też innych, którzy tonęli. Myślę, że zmaganie się z życiem może być zarówno ciężkim doświadczeniem, jak też fascynującą przygodą. Chciałabym być jedną z tych osób, które mając wpływ na swoje życie, mogą wspierać, ludzi, którzy stracili nadzieję. Dlatego czuję, że moim powołaniem jest praca w charakterze psychologa.

Izabela Pasiewicz (kierunek Psychologia)

Niepewność dotycząca przyszłości.

Jako więzień Auschwitz Frankl na co dzień żył z poczuciem niewiedzy i niepewności. Co się dzisiaj stanie? Spróbuję uciec? Może nagle mój koszmar się skończy i nazistowskie obozy zostaną zamknięte, a ja odzyskam wolność!?! A może to właśnie dziś zostanę zamordowany? Nasza populacja w nowej pandemicznej rzeczywistości od początku zastanawia się, jak długo będzie to jeszcze trwać. Bagatelizując powagę zagrożenia na początku rozwoju epidemii, często spotykano się z opinią twierdzącą, że wirus nie dotrze do Europy. Gdy jednak tak się stało, część osób przekonana była, że potrwa to parę miesięcy, najwyżej rok. Wraz z upływem czasu, a co za tym idzie kolejnymi mutacjami, wzrastała w nas niepewność. Gdy myśleliśmy, że dana mutacja i fala zakażeń będzie już ostatnią, brutalnie doświadczyliśmy kolejnego kryzysu. Dziś większość społeczeństwa otwarcie przyznaje się, że nie wiedzą, kiedy wszystko wróci do normalności. Prognozy są skrajnie odmienne. Od opinii twierdzących, że po fali Omikrona wszystko wróci do stanu przed pandemią do głosów mówiących, że za chwilę rozprzestrzeniać się będzie kolejna mutacja, a do życia, jakie prowadziliśmy 2-3 lata temu, nam jeszcze daleko.

Dawid Przybylski (kierunek Psychologia)

Przyszedł czas na kluczowe pytanie. Czym jest jaskinia i bizon? Są to jedne z najmocniej rozpoznawalnych znaków kojarzących się z najodleglejszymi znanymi nam epizodami historii człowieka. Jednak nie zniknęły z jego życia; zostały po prostu zastąpione. Początkowo jaskinie nie były domami, a jedynie schronieniami. Miejscami, gdzie można się było schronić

przed zimnem, deszczem i drapieżnikami. Nie krytykuję jaskiniowców za krycie się w nich, mieli swoje poważne powody. Ludziom w dzisiejszych czasach jednak ich brakuje i uciekają do swojej jaskini z o wiele bardziej błahych przyczyn. Naszą jaskinią jest opisywane wcześniej "odcięcie się" - czasami za pomocą używek, jednak o wiele częściej za pomocą telefonów i innych urządzeń. Pierwszym krokiem, jest więc wyjście z niej. Tylko to może nam pozwolić, na zmierzenie się ze swoimi problemami oraz strachem. Zwykle kiedy człowiek się już na to zdecyduje, okazuje się, że większość z nich nie jest aż tak straszna i nie jest ich aż tak dużo. Po dokonaniu tego, jesteśmy gotowi do zapolowania na naszego bizona.

Czym zatem jest bizon? Nie był nim zawsze, ale dla naszych nieco bardziej rozwiniętych przodków, czyli myśliwych, był celem. Celem do osiągnięcia każdego dnia, a z braku większych potrzeb - także celem życia. Dla dzisiejszego człowieka, bizonem będzie jego cel, który każdy musi odnaleźć sam. Dlatego właśnie pierwszym punktem jest wyjście z jaskini. Tak, jak twierdzi Frankl, cel ten można odnaleźć dopiero po pokonaniu swojego strachu przed śmiercią i samotnością, z którym człowiek nawet nie będzie miał okazji się zmierzyć, jeżeli cały czas będzie uciekał od rzeczywistości. Upolowaniem bizona, nie jest dokonanie celu, ale samo odnalezienie i podążanie swoją własną ścieżką. Nie ma jednego celu, tak samo jak na prerii nie ma jednego bizona. Niektórzy wybiorą większego, inni większego, niektórym będzie łatwiej go złapać, niektórym dużo trudniej. Ale najważniejsze, że będzie to bizon tej osoby. Jedyny w swoim rodzaju i sprawiający, że można poczuć się jak człowiek pierwotny po polowaniu - prawdziwie spełnionym.

Aleksandra Rapa (kierunek Psychologia)

My również możemy wybrać drogę Hioba lub bluźnić i zatracić się w swoim cierpieniu. Mężczyzna ten poszukiwał sensu swojego cierpienia, ale wiedział również, że ukazuje on nam się często u kresu ludzkiego życia i warto pozostać wiernym Bogu. O tym również wspominał Victor Frankl, który pytał retorycznie

„Czy pełny sens ludzkiego życia nie objawia nam się u jego kresu, gdy stoimy już u progu śmierci?”

Ano właśnie... jak to jest?

To, jak sobie poradzimy w danej sytuacji, czy wzmocni nas ona, czy też przegramy, zależy wyłącznie od nas. Mimo ciężkich chwil i wątpliwości Hiob pozostał oddany Bogu, powierzając mu swoje życie. Bóg nagroził go za to przywróceniem zdrowia oraz nowym dorobkiem i potomstwem. Jego cierpienie było próbą wiary i pokory wobec Boga, ale również i innych. Cierpienie pomaga poznać prawdę o ludziach, którzy nas otaczają i o naszych własnych słabościach. Daje możliwość poznania tajemnic niedostępnych rozumowi człowieka, z kolei dla człowieka wierzącego - pogłębiania jego wiary, relacji z Bogiem, w którym człowiek pokłada nadzieję. Hiob, który przetrwał swoją próbę w pokornej wierności Panu został nagrodzony w dwójnasób, odzyskując wszystko co wcześniej utracił: zdrowie, majątek, służbę, uznanie, ale i szacunek. Tak interpretowana historia biblijna ujawnia swój dydaktyczny sens, poprzez ukazanie wartości wiary i sensu cierpienia w naszym życiu.

Hiob przyjmuje w jakże trudnej do odnalezienia się sytuacji – postawę ufności i wiary w to, że warto zaufać Najwyższemu Stwórcy. Postanawia nie zatracić się w swym cierpieniu i „iść do przodu”.